

MIĘDZY ZACHODEM A GLOBALNYM POŁUDNIEM: INNOWACJE ODWROTNE W POLSCE

Tekst zmierzy się z pytaniem dotyczącym roli państwa w kierowaniu polityką rozwojową. Rozważania nad tym tematem są zasadne zwłaszcza po uwidocznieniu efektów ubocznych stosowania reguł rynkowych w większości sfer życia obywateli. Kwestia roli państwa zostanie rozpatrzona w kontekście krajów postkomunistycznych, na przykładzie Polski. Wybór Polski motywowany jest faktem, że kraj ten — jako jeden z pierwszych krajów europejskich przechodzących transformację ustrojową — zastosował neoliberalną strategię reform jeszcze na początku przemian, tym samym zapewniając sobie status lidera transformacji w regionie. Wybór Polski jako studium przypadku uzasadniony jest także ze względu na rolę, jaką odegrała samoorganizacja społeczna zarówno w odejściu od poprzedniego systemu polityczno-gospodarczego, jak i w legitymizacji obecnie obowiązującego status quo. 25. rocznica zapoczątkowania przemian w Polsce wymaga refleksji nad konsekwencjami tych reform, tym bardziej w sytuacji, gdy toczy się dyskusja o dalszym kierunku rozwoju kraju. Dziesięciolecie członkostwa Polski w Unii Europejskiej skłania natomiast do rozważenia, jaka ma być rola państwa narodowego w zapewnieniu rozwoju tak, aby ten model rozwojowy dopasowany był do specyfiki Polski.

O ile kierunek rozwoju Unii Europejskiej wyznaczany jest na poziomie ponadnarodowym, interpretacja poszczególnych zagadnień pozostaje w gestii krajów członkowskich. Tym samym powstaje pytanie, w jaki sposób Polska ma wykorzystać swój potencjał innowacyjny oraz wesprzeć powstanie rodzimych innowacji. Pytanie to jest zasadne zważywszy na dotychczasową przewagę stosowania rozwiązań imitacyjnych. Zwykło się w Polsce zwracać uwagę na czerpanie modeli rozwojowych wzorowanych na zachodniej demokracji liberalnej. Niemniej jednak, konkretne rozwiązania, które zostały zastosowane w Polsce na początku transformacji, powstały z myślą o problemach krajów rozwijających się, które zwykło się w zimnowojennym języku nazywać krajami Trzeciego świata. Kraje te miały wspólną cechę przeszłości kolonialnej. Natomiast kraje ówczesnego „Drugiego świata”, do których należała PRL, cechował inny zestaw wyzwań. Niniejszy tekst zmierzy się zatem z pytaniem dotyczącym efektów zastosowania rozwiązania rodem z innowacji odwrotnych w Polsce w kontekście aktualnych wyzwań dotyczących przyszłej strategii rozwoju kraju.

Innowacje to nowe słowo klucz. To w innowacjach aktualnie upatruje się nadziei na wzrost gospodarczy. Nie przypadkiem jedna z siedmiu inicjatyw przewodnich w ramach nowego, długookresowego programu rozwoju społeczno-gospodarczego Unii Europejskiej, strategia „Europa 2020”, to Unia innowacji. Inicjatywa ta dotyczy poprawy warunków ramowych dla innowacji oraz wykorzystania innowacji do rozwiązania najważniejszych problemów społecznych i gospodarczych (Ministerstwo Gospodarki, 2010). Przyznać należy, że w Polsce zainteresowanie innowacjami zawdzięczamy mimetyzmowi. Zgodnie z wciąż dominującym myśleniem o rozwoju zakładającym przenoszenie wzorów sprawdzonych w rozwiniętych gospodarczo rejonach świata do tych mniej zaawansowanych, także innowacje zwykło się opracowywać i przenosić z tych pierwszych do tych drugich. Innowacje odwrotne występują, gdy mamy do czynienia z rozwojem produktów (w tym koncepcji) w regionach, które dotychczas stanowiły odbiorcę lub pasywnego konsumenta produktów opracowanych w krajach rozwiniętych, w celu ich późniejszego rozpowszechnienia także w krajach globalnej Północy (Immelt et al., 2009).

CZY BYŁO NA CZYM BUDOWAĆ W POLSCE?

Zarówno rodzimi, jak i zachodni obserwatorzy zmian systemowych dokonujących się w Polsce po upadku socjalizmu, zwykli analizować dziejące się przemiany z punktu widzenia powrotu do Europy, czy też „powrotu do normalności” (Rychard, 1993). Normalność ta oznaczała zażegnanie narzuconej przez realny socjalizm modernizacji pozornej (Morawski, 1998, 125 w: Kolasa-Nowak, 2013, 9) a zarazem naprawianie skutków rozwoju pozornego (z ang. *misedevelopment*; zob. np. Perdue, 1995, Kamiński, 1995). Właściwa droga zmian systemowych zakładała wdrożenia zachodniego modelu wartości, które miały „napędzić proces modernizacyjny” (Perdue, 1995, 89) oraz zażegnać model rozwoju pozornego poprzez reformowanie systemu oraz skutków centralnego planowania (Kamiński, 1995, 15). W związku z tym przełom 1989 r. miał odbudować brakujący aspekt modernizacji, którym były treści liberalne, zarówno w gospodarce, polityce, jak i w sferze publicznej (Eisenstadt, 1992 w: Kolasa-Nowak, 2013, 9). Dyskurs modernizacyjny zaś miał legitymować wdrożenie zmian kulturowych i instytucjonalnych wedle zachodniego szablonu (Perdue, 1995, 86).

Zażegnaniu obowiązujących do 1989r. reguł gry towarzyszyła także negacja dorobku oraz doświadczenia zdobytego podczas trwania realnego socjalizmu. Jeżeli już uwzględniano spuścizny realnego socjalizmu, to w kategorii „ciężaru” (Schartau i Rodela, 2013), bądź zapóźnienia (zob. np. Drażkiewicz-Grodzicka, 2013, 68). Przykład protekcyjnego podejścia do tego spadku to powiedzenie znanego brytyjskiego historyka Europy Tony Judt, który tak skomentował prawdopodobieństwo zastosowania paradygmatu liberalno-demokratycznego w krajach Europy Środko-

wowschodniej: „Do czego oni mają się odwoływać?” (*What can they look back to?* w Tismaneanu, 1993, 146). Upatrywanie spuścizny realnego socjalizmu wyłącznie jako obciążającego, lub w najlepszym wypadku nierелеwantnego, charakteryzowało nie tylko komentarze zagranicznych obserwatorów.

Widać to m.in. na przykładzie udziału Polski w międzynarodowej współpracy rozwojowej (Drażkiewicz-Grodzicka, 2013). Mianowicie, Polska była członkiem Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej (RWPG), organizacji międzynarodowej działającej od 1949 do 1991r., która powstała jako odpowiedź na amerykański Plan Marshalla (pierwotny wzór współczesnego systemu pomocy rozwojowej) oraz powstanie Organizacji Europejskiej Współpracy Gospodarczej. Kraje członkowskie RWPG dostarczały pomocy krajom ówczesnego "Trzeciego świata", sympatyzującym z ideologią komunizmu (Bagiński, 2009, 190). Polska Rzeczpospolita Ludowa wspierała m.in. Jemen, Mongolię, Wietnam i Kambodżę (Kopiński, 2011, 144). Niemniej jednak dyskurs oficjalny w Polsce nie tylko nie odnosi się do tego doświadczenia; uznaje się, że go nie było. Widać to m.in. na przykładzie zalecenia, które polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zewnętrznemu ekspertowi opracowującemu raport dotyczący polskiej pomocy rozwojowej, aby w ogóle nie pisać o udziale Polski w RWPG, gdyż współczesne zaangażowanie Polski na świecie nie ma mieć nic wspólnego z tą przeszłością (Drażkiewicz-Grodzicka, 2013, 66). Również *Strategia polskiej współpracy na rzecz rozwoju* z 2003r. nie odnosi się do doświadczenia Polski w tej dziedzinie sprzed 1989r.

Powyższy przykład nie uwzględnia elementów dorobku przed 1989r., na podstawie których można budować aktualne zaangażowanie Polski w świecie. Rzeczywiście, mimo tego że Polska była zaangażowana na rzecz współpracy międzynarodowej przed 1989r. w ramach RWPG oraz w 2013r. dołączyła do prestiżowego międzynarodowego forum współpracy rozwojowej Komitetu Pomocy Rozwojowej przy Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (*OECD DAC*), kraj ten pozostaje w grupie „wschodzących darczyńców” (Drażkiewicz-Grodzicka, 2013, 66). Co istotne, uznanie spuścizny realnego socjalizmu w kategorii obciążenia ilustruje szerszą tendencję. Otóż, pierwszą dekadę transformacji w Polsce charakteryzowała całkowita dobrowolność adopcowania zachodniego modelu rozwoju oraz bezdyskusyjna wiara w słuszność zastępowania jednego narzuconego modelu modernizacji innym, także zapożyczonym. Jak słusznie zauważono, rozwój rozumiano wyłącznie w kategoriach zachodnich aspiracji, wartości, kultury i technologii (Dimitrova, 1996, 47).

DOGANIANIE DROGĄ OKREŻNĄ

Co ciekawie, o ile dyskurs doganiania Zachodu stanowił oficjalną doktrynę ekip rządzących, obserwatorów życia społecznego w Polsce, a także podmiotów zagranicznych wspierających transformację w kraju, to *kontekst* opracowania zestawu reform do wdrożenia w Polsce oraz lista *innych* krajów beneficjentów tych reform nie zostały uznane za istotny aspekt wybranego kierunku transformacji, w związku z czym nie zostały przybliżone uwadze opinii publicznej. Co więcej, specyficzne uwarunkowania rzutujące na opracowania zestawu tych reform nie doczekały się docieklivej analizy. Chodzi o kontekst powstania reform neoliberalnych, w Polsce znanych jako terapia szokowa czy też tzw. plan Balcerowicza. Ekonomista Zdzisław Sadowski, który od początku transformacji na bieżąco komentował wdrażanie neoliberalnej doktryny w Polsce, jeszcze w 1992 r. zauważył, że Polska odmiana reform wzorowanych na konsensusie waszyngtońskim była programem spójnym i logicznym, lecz miała trzy zasadnicze wady: nie doceniła i tym samym nie uwzględniła wpływu deflacji na produkcję, zlekceważyła jej skutki społeczne oraz przyjęła założenie, że zmiany struktury gospodarczej trzeba pozostawić rynkowi (Sadowski, 1992 /2005, 131).

Warto w tym miejscu zauważyć, że koncepcja konsensusu waszyngtońskiego funkcjonuje w dwóch nieco odmiennych znaczeniach. Wąskie znaczenie dotyczy zestawu 10 punktów programowych sformułowanych w 1989 roku przez Johna Williamsona, dyrektora Instytutu Gospodarki Światowej (aktualnie Instytut Petersona), w trakcie konferencji poświęconej Ameryce Łacińskiej (Kuczynski i Williamson, 2003, 24). Szerokie znaczenie zaś utożsamiane jest z ideologią neoliberalną. Należy przypomnieć, że konsensus waszyngtoński został pierwotnie opracowany na rzecz reform w Ameryce Łacińskiej. Celem tej koncepcji było spisanie podstawowych dyrektyw zalecanych przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz Bank Światowy dotyczących polityki gospodarczej państwa. Pierwotna wersja tego porozumienia postulowała liberalizację handlu i przepływów kapitałowych oraz ograniczenie roli państwa i prywatyzację przedsiębiorstw państwowych. Warunki porozumienia zalecały także dyscyplinę monetarną, uproszczenie systemu podatkowego, ułatwienia w zakładaniu i likwidacji firm, a także likwidację barier dla napływu zagranicznych inwestycji (Osiatyński, 2006). Wsparcia dla wprowadzenia takich rozwiązań udzielał Bank Światowy oraz agencje rozwojowe krajów wysokorozwiniętych, w tym USAID (Kucharczyk, 2011).

Jeśli chodzi o zastosowanie konsensusu waszyngtońskiego w Polsce, Sadowski wyodrębnił dwie fazy początkowego procesu transformacji w Polsce. Pierwszą, trwającą do połowy 1991 r., określa on mianem „naiwnego neoliberalizmu”. Charakteryzowała się fundamentalizmem rynkowym, polegającym na wierze w dobroczynność swobodnego działania rynku i towarzyszące mu

dążenie do ograniczenia do minimum roli państwa w oddziaływaniu na gospodarkę. Fazę drugą określił mianem „neoliberalizmu niespójnego”. Charakteryzowała się ona „swego rodzaju szamotaniem pomiędzy doktryną neoliberalną a interwencjonizmem i protekcjonizmem pod naciskiem praktyki gospodarczej” (Sadowski, 1993/2005, 144). Druga faza procesu transformacji odzwierciedla proces, który Marcin Król nazwał „pęknięciem”. Pęknięcie to wynika z trudności pogodzenia wymogów demokracji jako wspólnoty z liberalizmem jako „forsowaniem wolności prywatnej” (Król, 2012, 126). Dysonans ten ujawnił się jeszcze w 1992 r., gdy Leszek Balcerowicz ogłosił hasło „najpierw rynek, potem demokracja” (Balcerowicz, 1992 w Sadowski, 1993/2005, 145). Zatem zmiany w pierwotnej wersji terapii szokowej przyczyniły się do priorytetyzowania kwestii gospodarczych nad politycznymi. Właśnie to wynaturzało się kierunku neoliberalnego spowodowało przekonanie, że przechodzenie do gospodarki rynkowej może wymagać odłożenia na później demokracji, będącej system utrudniającym przekształcenia. Postulat ten Sadowski uważa za „niebezpieczny wyraz obrony doktryny neoliberalnej przez rezygnowanie z zasadniczego ustrojowego osiągnięcia przemiany, jakim było wprowadzenie zasad demokracji. Jest to również przejaw nieliczenia się ani z uwarunkowaniami, ani z konsekwencjami społecznymi procesu przemian” (Sadowski, 1993/2005, 145).

Krytyka reform wzorowanych na konsensusie waszyngtońskim rodziła się nie tylko w Polsce. Jak dosadnie, acz precyzyjnie, ujął to jeden z krytyków tego zestawu neoliberalnych reform Joshua Ramo, “konsensus waszyngtoński był przejawem arogancji koncepcji o końcu historii” (Ramo, 1994, 4). Rzeczywiście, zarówno konsensus waszyngtoński jak i twierdzenie „o końcu historii” amerykańskiego naukowca Francis Fukuyamy mieszczą się w tym samym toku myślenia o możliwości ukształtowania się na świecie jednolitego ustroju polityczno-gospodarczego. Jedynym warunkiem jest przekształcenie krajów byłego Drugiego i Trzeciego świata tak, aby dogoniły lub przynajmniej upodobniły się do krajów wysokorozwiniętych. W 2003r. wprowadzono co prawda pewne poprawki do listy dyrektyw konsensusu waszyngtońskiego, uwzględniające m.in. rolę instytucji — rozumiane zarówno jako organizacje, jak i normy zachowania (Williamson, 2006, 5). Niemniej jednak, nawet ulepszony, zhumanizowany, konsensus waszyngtoński wkrótce ujawnił swoje nieprzezwyciężalne słabości. Znaczące rozwarstwienie społeczne spowodowane stosowaniem jego zasad w Ameryce Łacińskiej, ale także w Polsce, doprowadziło do coraz bardziej krytycznej analizy konsekwencji neoliberalnego dogmatu. Porozumieniu zarzucano, że nie rozwiązało najważniejszych problemów Ameryki Łacińskiej, takich jak bieda i nierówności społeczne, oraz nie poprawiło jakości życia większości mieszkańców kontynentu. Wobec tego w kwietniu 2007r. w trakcie Światowego Forum Gospodarczego w Santiago de Chile uzgodniono,

że państwo musi brać czynny udział zwłaszcza w zagwarantowaniu redukcji ubóstwa, dostępu do edukacji, opieki zdrowotnej i systemu sprawiedliwości (Payne i Phillips, 2011).

Alternatywne wobec konsensusu waszyngtońskiego rozwiązania powstały także na innych kontynentach. W 2004 r. opisano tzw. konsensus pekiński, który przypisywał szczególną wartość innowacyjności oraz prawu do samostanowienia krajów szybko rozwijających się, takich jak Chiny. Chiński model rozwoju również nie był uniwersalny, ani możliwy do zaadoptowania, ponieważ nie dało się go przenieść na grunt Ameryki Łacińskiej i Afryki. Jak zauważył jeden z bardziej znanych krytyków konsensusu waszyngtońskiego Dani Rodrik, jeżeli byłoby nowe, ogólnie obowiązujące porozumienie, to podręcznik do niego musi zostać napisany w domu (Rodrik, 2008).

Omówione konkurencyjne, aktualnie współistniejące modele rozwoju, pokazują zmiany, jakim podlega obecnie stosunek do modelu waszyngtońskiego, uwzględniające m.in. coraz bardziej podmiotowy charakter dotychczasowych odbiorców recept konsensusu waszyngtońskiego. Niemniej jednak, wszystkie doktryny, które powstały w ciągu ostatnich dwóch dekad, odnoszą się do jego postulatów. Świadczy to o wciąż dominującej pozycji tego modelu rozwojowego. Joseph Stiglitz, jeden z bardziej znanych krytyków neoliberalnych reform zaprezentowanych przez Williamsona, zwracał uwagę na to, że ten zestaw doktryn przyjął prywatyzację i liberalizację handlu za cele same w sobie, a nie środki służące zapewnieniu bardziej zrównoważonego, równego i demokratycznego wzrostu (Stiglitz, 2004, 11). Stiglitz nawoływał do powstania „nowego paradygmatu rozwoju”, konsensusu post-waszyngtońskiego. Wyjście poza ramy liberalno-rynkowego myślenia ma nastąpić poprzez większy nacisk na edukację, dostęp do opieki zdrowotnej i konieczność uwzględnienia warunków kulturowych (Fiedor i Kociszewski, 2010).

Problem w tym, że także w tym najnowszym dyskursie teorie społeczeństwa i państwa de facto opierają się na myśleniu w kategorii rynku. Mianowicie, do pojęcia niedoskonałości rynku i państwa dołączono pojęcia niedoskonałości społecznych, które stanowiły wyjaśnienia, a zarazem lekarstwo, na te pierwsze. Bazując na tym toku myślenia, Bank Światowy uznał koncepcję kapitału społecznego, spopularyzowaną przez Roberta Putnama (1993), za „brakujące ogniwo” w teorii rozwoju. Kapitał społeczny miał „odpolitycznić rozwój” (Harriss, 2002). Koncepcja dobrego rządzenia (z ang. *good governance*) zaś miała stać się panaceum, który naprawi zaobserwowane niedoskonałości rynku i państwa. Nie da się nie zauważyć dwuznaczności pojęcia kapitału społecznego. Koncepcja ta wpasowywała się w neoliberalny projekt wyjaśniania niepowodzeń rozwoju przez czynniki endogenne, tym samym pomijając czynniki zewnętrzne tak jak np. globalizacja. Konsensus post-waszyngtoński zatem był strategią rozwoju obejmująca projekt transformacji społeczeństwa, w który włączone muszą być wszystkie aspekty życia społecznego oraz wszyscy zainteresowani, tzn. państwo, sektor prywatny, wspólnota i jednostka. Lecz i tak pomijał

on rolę czynników transnarodowych oraz rozpatrywał słabości każdego z interesariuszy w kategoriach rynkowych (Payne i Phillips, 2011).

Jeśli chodzi o promocję dobrego rządzenia, zasadę tą wprowadził Bank Światowy w 1989 r. z myślą o “kryzysie rządzenia w Afryce” (Bank Światowy, 1992, 5). Ponieważ źródeł sukcesów lub porażek rozwojowych poszczególnych krajów wciąż poszukiwano w czynnikach narodowych, nieefektywne oraz/lub skorumpowane rządy krajów biorców pomocy rozwojowej uznano za winne braku osiągnięć rozwojowych. Wobec tego zaproponowano znalezienie sposobu wsparcia krajów rozwijających się, który omijałby konieczność współpracy z lub za pośrednictwem rządowych krajów-biorców pomocy rozwojowej. Najpierw oznaczało to wdrożenie reform neoliberalnych. Później, aby częściowo naprawić braki myślenia w duchu konsensusu waszyngtońskiego, wprowadzono koncepcję dobrego rządzenia, która tak samo „omijała” konieczność współpracy z instytucjami rządowymi krajów odbiorców pomocy rozwojowej, lecz rozszerzała zakres podmiotów o organizacje pozarządowe. Od tamtego czasu koncepcję dobrego rządzenia zaczęto promować na całym świecie, nie tylko w krajach rozwijających się, ale także w krajach przechodzących transformację ustrojową. Dlatego w połowie lat 1990 mantrą stało się stwierdzenie, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej muszą osiągnąć trójwymiarową transformację, tzn. wprowadzić gospodarkę rynkową, skonsolidować demokrację oraz zinstytucjonalizować społeczeństwo obywatelskie¹ (Axt, 1996, 33). O ile koncepcja społeczeństwa obywatelskiego jako taka nie zakłada tylko działania w ramach organizacji pozarządowych, wciąż dominuje tendencja instrumentalnego ujęcia tego zjawiska, gdzie organizacje pozarządowe stają się „przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego” (Stanton, 1999, 248).

Zatem zarówno konsensus waszyngtoński, jak i towarzysząca mu koncepcję dobrego rządzenia, uznano za uniwersalną receptę wspierania rozwoju zarówno krajów z zimnowojennej kategorii Trzeciego świata, jak i przechodzących transformację ustrojową krajów postkomunistycznych z Europy Środkowowschodniej. Pod koniec lat 1980., gdy w Europie Środkowo-Wschodniej ostatecznie zdyskredytował się komunizm jako wdrożenie lewicowej idei urządzenia świata, czemu towarzyszył kryzys spowodowany skutkami centralnego planowania, w krajach przechodzących

¹ Społeczeństwo obywatelskie pozostaje jednym z bardziej popularnych obszarów badań w Polsce, a zarazem słowem-kluczem wykorzystywanym przez polityków i środowiska opiniotwórcze. Literatura przedmiotu dot. społeczeństwa obywatelskiego obfituje zarówno w rozwiązania teoretyczne, jak i empiryczne. Niniejszy tekst nie stawia sobie za cel dokonanie przeglądu tej literatury. Zważywszy na fakt, że zagraniczni darczyńcy, w ramach promowania dobrego rządzenia, wspierali powstanie i funkcjonowanie organizacji pozarządowych wzorowanych na zachodnim modelu, w niniejszym opracowaniu należy rozumieć wsparcie dla społeczeństwa obywatelskiego jako wsparcie dla powstania i funkcjonowania profesjonalnie działających organizacji pozarządowych.

transformację ustrojową nie było wątpliwości odnośnie słusznego kierunku potrzebnych zmian. Tylko ideologia neoliberalna mogła zastąpić oraz naprawić istniejący wówczas system. Istotne jest przypomnienie, że to, co dziś uważamy za nierozdzielne duo, tzn. reformy neoliberalne w gospodarce oraz demokratyzacja życia publicznego polegające m.in. na wsparciu dla powstającego wedle zachodniego modelu społeczeństwa obywatelskiego, na samym początku transformacji nie było postrzegane jako dwie strony tej samej monety. Na początku kładziono nacisk na reformy gospodarcze (Axt, 1996, 34). Stało się tak także dlatego, że równoległe wspieranie liberalizacji rynku oraz demokratyzacji pierwotnie nie stanowiło priorytetu instytucji międzynarodowych wspomagających dokonujące się przemiany w Europie Środkowowschodniej.

NAJPIERW RYNEK, POTEM DEMOKRACJA

Przez kilka pierwszych lat po początku transformacji zarówno wsparcie zewnętrzne, jak i wysiłki rządów w Polsce oraz w innych krajach regionu kierował się przeważnie na wdrożenie reform neoliberalnych w gospodarce, tym samym pomijając koszty społeczne (Dimitrova, 1996, 53). Jak zauważono, model reform przyjęty m.in. w Polsce podyktowany był także kryteriami członkostwa w Unii Europejskiej. Wejście Polski do Unii Europejskiej miało stanowić katalizator modernizacji oraz motor rozwoju (Axt, 1996, 34, 44). Spowodowało to, że transformację utożsamiono z ideologią neoliberalną (Shields, 2007, 162) „gdzie ekstremalną wersję wolnego rynku wdrożono w społeczeństwie z niewystarczająco rozwiniętymi instytucjami publicznymi” (Kaldor i Vejvoda, 1999, 163). O ile formalne instytucje demokratyczne, rządy prawa, rozdział władz, prawo do swobodnej wypowiedzi oraz oczywiście wolne wybory relatywnie szybko zostały wdrożone także w Polsce, zachodni obserwatorzy wciąż uważali za brakujące to, co nazywano „podstawowymi składnikami” demokracji (Kaldor i Vejvoda, 1996, w Mislivetz i Ertsey, 1998, 84). Według oceny tych autorów elementy te odnoszą się do zagwarantowania praw człowieka oraz praw mniejszości, a także stworzenia sprzyjających warunków do powstania i rozwoju autentycznego społeczeństwa obywatelskiego. Zważywszy na cytowaną opinię, chodzi m.in. o prawa jednostki, które czasami wchodzą w konflikt z prawami zbiorowości. Na przykład w Polsce polityka społeczna jest bardziej prorodzinna niż projednostkowa (Środa, 2014). Oznacza to m.in., że prawa kobiet, które są ofiarami przemocy domowej, często są podporządkowane temu, co uważane jest za dobro rodziny. Jak zauważa prawnik i działaczka na rzecz praw kobiet, Urszula Nowakowska, „w ocenie sądu apelacyjnego rodzina jest wartością wyższą niż prawa człowieka” (Nowakowska, 2008, 39).

Co się tyczy rozwoju instytucji państwa demokratycznego w Polsce, darczyńcy bilateralni, fundacje prywatne oraz instytucje międzynarodowe zaangażowali się z pewnym opóźnieniem we

wsparcie samoorganizacji społecznej. Natomiast w przypadku rodzimych decydentów politycznych, Piotr Gliński uważa, że polskie elity były „co najmniej nieobecne” w procesie kształtowania się sektora pozarządowego (Gliński, 2006, 32). Jeśli weźmiemy pod uwagę wsparcie dla szerzej rozumianej samoorganizacji społecznej, reforma samorządowa przeprowadzona jeszcze na początku transformacji w Polsce, świadczy o wdrożeniu zasady pomocniczości na poziomie administracji.

Szczegóły relatywnie opóźnionego wsparcia dla demokratyzacji życia publicznego w Polsce zostaną omówione poniżej. Istotne jest, by podkreślić fakt, że najpierw wdrożono w Polsce reformy pochodzące z konsensusu waszyngtońskiego, dopiero później rozpoczęto instytucjonalne wsparcie na rzecz dobrego rządzenia. Zarówno reformy w gospodarce, jak i wsparcie na rzecz dobrego rządzenia w Polsce charakteryzuje pewna prawidłowość. Neoliberalna strategia konsensusu waszyngtońskiego oraz koncepcja dobrego rządzenia zostały opracowane z myślą o problemach krajów rozwijających się, nie zaś krajów przechodzących transformację ustrojową. Programy dostosowania strukturalnego, które Bank Światowy oraz Międzynarodowy Fundusz Walutowy zaaplikowały z różnym stopniem powodzenia w krajach Trzeciego świata w drugiej połowie ubiegłego stulecia, tak samo zakładały „dogonienie” Zachodu. Lecz aktualnie dysponujemy niezbywalnymi dowodami, że eksperymenty dostosowania strukturalnego skończyły się porażką (Pastor i Wise, 1992 w Kurtz, 2001, 19). Terapia szokowa miała te same korzenie intelektualne, co reformy wdrażane w krajach rozwijających się podczas zimnej wojny (Dimitrova, 1996, 47-48). Lecz w odróżnieniu od reform w krajach rozwijających się, które powstały uwzględniając specyfikę tych krajów, model transformacji ustrojowej w państwach postkomunistycznych po 1989r. został upodrzedniony w stosunku do modelu rozwoju opracowanego z myślą o krajach byłego Trzeciego świata.

Co znamienne, zarówno zagraniczne instytucje wspierające transformacje w Polsce, jak i rodzimi decydenci praktykowali tę odmianę kopiuj-i-wklej, gdzie rozwiązania bierze się z krajów rozwijających się, aby zastosować je w krajach przechodzących transformację ustrojową. Dobrowolne poddanie się rozwiązaniom systemowym wymyślonym poza granicami kraju przestaje być nielogiczne, gdy uwzględni się samokolonizującą się mentalność dyskursu publicznego w Polsce (Thompson, 2010). Co znamienne, tendencja do poszukiwania oraz odwoływania się do autorytetów spoza Polski charakteryzuje przedstawicieli zarówno lewicowych, jak i prawicowych kręgów w Polsce. Istotne jest to, że o ile rzeczywiście kierunek modernizacji nakreślono wedle zachodniego modelu, *narzędzia*, które miały pomóc krajom postkomunistycznym, w tym Polsce, stać się liberalną demokracją rynkową opracowano dla krajów rozwijających się. Termin innowacji odwrotnej adekwatnie opisuje tą strategię.

WSPARCIE DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH W RAMACH PROMOCJI DOBREGO RZĄDZENIA

Jak zasugerowano powyżej, instytucje państwowe w krajach rozwijających się uznano za nieefektywne oraz podatne na korupcję. Zdaniem darczyńców instytucjonalnych, miała je cechować ograniczona transparentność oraz brak politycznej odpowiedzialności za niecelowe wykorzystanie środków pochodzących z pomocy rozwojowej. W związku z tym, zamiast strategii rozwoju kierowanej przez państwo, wsparcie dla organizacji pozarządowych zostało wprowadzone w celu ominięcia instytucji państwowych. W ten sposób organizacje społeczeństwa obywatelskiego wpłynęły na jeden z głównych czynników realizacji zasady dobrego rządzenia (Chimiak, 2014). Działo się tak zgodnie z definicjami dobrego rządzenia opracowanymi przez instytucje międzynarodowe.

Jak się okazało, pewne niezamierzone skutki preferencyjnego traktowania organizacji pozarządowych wyszły na jaw w konsekwencji przekierowania wsparcia zamiast do instytucji państwa do organizacji pozarządowych. Prawdopodobnie najbardziej szkodliwym z tych efektów jest niedorozwój instytucji państwowych w obszarach „przejętych” przez organizacje pozarządowe w krajach biorcach środków pomocowych. Częściowo działo się to poprzez swoisty „drenaż mózgów” (z ang. *brain drain*) w krajach, w których pomoc rozwojową przeznaczono dla organizacji pozarządowych. Drenaż ten polegał na przyciąganiu specjalistów zatrudnionych w instytucjach państwowych do organizacji pozarządowych, które m.in. oferowały im lepsze warunki finansowe oraz możliwości kariery niż mogły zapewnić im państwowe podmioty (Karajkov, 2007).

Preferencyjne traktowanie organizacji pozarządowych powstających według zachodniego modelu przynosiło negatywne skutki nie tylko dla sektora państwowego. Oddolne inicjatywy obywatelskie także nie otrzymały wsparcia, albo nie posiadały niezbędnych kompetencji, aby skorzystać z oferty darczyńców. Miejscowe organizacje w krajach odbiorcach pomocy rozwojowej spełniające funkcję kontrolną wobec instytucji państwowych, znane jako „think-tanki”, także zostały osłabione lub nie mogły się rozwijać ze względu na obecność organizacji międzynarodowych, które wypełniały monitorującą funkcję w tych krajach (Chimiak, 2011). Poza tym, organizacje pozarządowe także nie mogły stanowić alternatywy dla oficjalnej pomocy rozwojowej, ponieważ podmioty te realizowały te same priorytety w tych samych krajach, gdzie docierała oficjalna pomoc rozwojowa (Dreher et al. 2008). Wydaje się więc, że odgórne wsparcie dla organizacji pozarządowych pod hasłami dobrego rządzenia osłabiło zarówno instytucje państwowe, jak i lokalne, tradycyjne formy samoorganizacji społecznej. Nie działo się to tylko w krajach otrzymujących pomocą rozwojową. Polska znalazła się wśród odbiorców pomocy oficjalnej. Argument, że postulat dobrego rządzenia stanowi tylko uzupełnienie reform neoliberalnych w gospodarce rodem z konsensusu waszyngtońskiego, zostaje potwierdzony, gdy rozpatrzmy przykład

Polski. Jest to bowiem kraj gdzie oba uzupełniające się dogmaty — reformy neoliberalnej gospodarki oraz postulatu dobrego rządzenia — zostały wprowadzone oraz wspierane zarówno przez społeczność międzynarodową, jak i kolejne rządy po upadku komunizmu w 1989 r.

DOBRE RZĄDZENIE W KRAJACH PRZECHODZĄCYCH TRANSFORMACJĘ USTROJOWĄ

Podsumowując, zgodnie z ewolucją reform opisanych w konsensusie waszyngtońskim, w Polsce także najpierw skupiono się na reformie gospodarki. Uznanie braków w kapitale społecznym za istotny czynnik, który mógłby przyspieszyć i usprawnić transformację ustrojową, pojawiło się dopiero później. Wsparcie dla sektora społeczeństwa obywatelskiego stanowiło próbę podniesienia poziomu kapitału społecznego i zaufania społecznego. Pomoc tę jednak zainicjowały podmioty zagraniczne. Ulrich Sedelmeier i Helen Wallace przypominają, że Komisja Europejska została wybrana koordynatorem programów dwustronnych oraz wielostronnych, które od 1989 roku zaczęły napływać do Polski i Węgier, oraz stworzyła swój własny program PHARE (Sedelmeier i Wallace, 1997, 357). Program PHARE najpierw skupiał się na finansowaniu oraz dostarczaniu tzw. pomocy technicznej dla restrukturyzacji gospodarki. Początkowe uwarunkowania pomocy Komisji Europejskiej dotyczyły tylko spraw rynkowych. Trzy lata później, tzn. w 1992 r. Parlament Europejski zdecydował się zwrócić więcej uwagi na sprawy polityki i społeczeństwa obywatelskiego. Wobec tego dopiero wtedy w PHARE wprowadzono program dotyczący demokracji.

Ferenc Miszlivetz i Katalin Ertsey także zauważają, że na początku lat 1990 — za wyjątkiem Fundacji Sorosa — społeczność międzynarodowa nie stawiała sobie za cel wsparcia społeczeństwa obywatelskiego w krajach Europy Środkowowschodniej. Pominięcie to jest tym bardziej uderzające w przypadku regionu, gdzie społeczeństwo obywatelskie uznano za jeden z głównych czynników, które zapoczątkowały proces transformacji (Miszlivetz i Ertsey, 1998, 81). Choć zauważono, że „może istnieją różnice między poziomem rozwoju gospodarczego, a społeczno-kulturowym krajów Europy Wschodniej a państw Trzeciego świata” (Stevens, 1992, 68), zasugerowano że jednak obu kategoriom krajów chodzi o reformy, które mają doprowadzić do wzrostu gospodarczego (Killick i Stevens, 1992, 12). Na niekorzyść państw przechodzących transformację ustrojową jednak zanotowano potrzebę zmiany „sposobu myślenia” (Killick i Stevens, 1992, 22). Wsparcie na rzecz dobrego rządzenia miało pomóc wypełnić tę lukę.

Inni dostawcy pomocy oficjalnej także mieli trudności z dopasowaniem technik, które nauczyli się stosować w krajach rozwijających się do „bardzo odmiennej sytuacji krajów Europy Środkowowschodniej” (Miszlivetz i Ertsey, 1998, 84). Nie tylko USAID oraz innym darczyńcom nie udało się odpowiednio wcześniej zaangażować się we wsparcie organizacji pozarządowych

w Polsce (Regulska, 1998, 74), ale mechanizmy dostarczania pomocy okazały się wybiórcze. W rezultacie, zamiast wykazać się elastycznością poprzez dostosowanie oferty do miejscowej specyfiki oraz potrzeb, darczyńcy publiczni mieli standardowe „menu”, z którego potencjalni dostawcy usług mogli wybierać, gdy ubiegali się o dofinansowanie (Regulska, 1998, 74). Konkluzje Joanny Regulskiej odnośnie praktyk USAID dobrze charakteryzują strategie innych darczyńców zagranicznych wspierających społeczeństwo obywatelskie w Europie Środkowo-Wschodniej.

Niewątpliwie należy zgodzić się, że Polska była głównym środkowoeuropejskim beneficjentem zachodniej pomocy w postaci grantów, pożyczek i oddłużania (Quigley, 1997, 46). Co ciekawe, choć wsparcie finansowe dotyczyło przede wszystkim subsydiów dla reformy systemu szkolnictwa wyższego oraz dla reform gospodarczych, to środki przeznaczone dla organizacji pozarządowych miały okazać się te najbardziej efektywnie wydane. Twierdzenie to można zilustrować sukcesem, jakim było stworzenie i rozwój funduszy lokalnych w Polsce (Schimanek, 2002). Kevin Quigley także podkreślił bardzo ważny, choć czasami niedoceniony, efekt uboczny współpracy polskich organizacji pozarządowych z zagranicznymi fundacjami. Choć przyznaje, że to przeważnie „mała, elitarna” grupa była beneficjentem wspólnych przedsięwzięć i szkoleń, „projekty te, w różnym stopniu, pokazały Polakom nowe pomysły i sposoby, a także połączyły szereg jednostek wspólnymi interesami” (Quigley, 1997, 54-55). Piotr Gliński pisał o innych korzystnych, niefinansowych, skutkach zagranicznej pomocy. Zidentyfikował on pomoc zagraniczną jako drugi z czynników kształtujących dojrzewania sektora pozarządowego w Polsce. Jego zdaniem, czynnik ten obejmuje „co najmniej cztery wymiary: finansowy, edukacyjny (przede wszystkim organizacyjne „know-how”), kulturowy (odbudowa „etosu społecznika”) i polityczny” (Gliński, 2006, 32).

Z powyższej analizy wynika, że po 1989r. przekształcenie się obszaru samoorganizacji społecznej, jaki stanowił ruch „Solidarności” z początku lat 1980, jest doskonałym przykładem przyswojenia doktryny neoliberalnej przez sferę publiczną. Zarówno zagraniczni, jak i rodzimi badacze argumentowali, że ruch protestu w Polsce z lat 1980, jako przejaw samoorganizacji społecznej, utożsamiał model komunitarny (Wesołowski, 1995, 111; Adam Seligman i John Gray w Szacki, 1997). Natomiast po zakończeniu pierwszej dekady transformacji w Polsce, model ten tracił na rzecz rozpowszechnienia się wzorców indywidualistycznych (Chimiak, 2006), co niewątpliwie zwiastowało dominację treści liberalnych w obszarze samoorganizacji społecznej w Polsce. Diagnoza ta stanowi o co najmniej częściowym sukcesie wdrażania w Polsce zmian systemowych utożsamionych z innowacjami odwrotnymi, jakie stanowiły konsensus waszyngtoński oraz koncepcja dobrego rządzenia. Po upływie pierwszej dekady i zachłyśnięciu się modernizacją imitacyjną, nastąpił rozwój nurtu krytycznego analizy paradygmatu modernizacji (Kolasa-Nowak, 2013, 12). Zmiana ta jednak w mniejszym stopniu charakteryzuje praktyki społeczne niż dyskurs na-

ukowy. Postulat dobrego rządzenia poza tym stracił na sile, ponieważ został uzupełniony o inne priorytety.

ZAKOŃCZENIE

Jakie są konsekwencje dla Polski zastosowania innowacji odwrotnych w postaci reform neoliberalnych oraz wsparcia dla dobrego rządzenia, ostatnio uzupełnione o kwestię bezpieczeństwa? Niewątpliwie w ciągu ostatnich 25 lat Polska doznała serii znaczących zmian w każdym obszarze życia gospodarczego, politycznego i społecznego. Od kraju postkomunistycznego, przechodzącego transformację oraz korzystającego z pomocy oficjalnej, Polska dołączyła do krajów Unii Europejskiej oraz stała się dostawcą oficjalnej pomocy rozwojowej. Kryzys finansowy z 2008 r. nie ominął także Polski. Niewykluczone, że ciężki okres transformacji niejako przygotował społeczeństwo polskie do trudnego okresu, który nastąpił z nadejściem globalnego kryzysu. Niemniej jednak, wyżej wymienione skutki oboczne zastosowania doktryny liberalnej pogłębiły podziały społeczne w Polsce. Wsparcie zewnętrzne dla dynamicznie rozwijającego się sektora pozarządowego w ramach promowania dobrego rządzenia niejako zwolniło z zadania wsparcia rodzimego społeczeństwa obywatelskiego polskich elit politycznych. Innowacje odwrotne zatem wyznaczyły inny kierunek rozwoju niż ten, który kraj mógłby objąć, gdyby wzięto po uwagę lokalną specyfikę państwa przechodzącego transformację ustrojową, nie zaś będącego w sytuacji kraju rozwijającego się.

Pozostaje pytanie: jak ma wyglądać dalsza droga Polski w sytuacji, gdy kryzys ujawnił słabości praktycznie wszystkich istniejących modeli rozwoju? Przy tym, doktryna neoliberalna, choć zakwestionowana, pozostaje nietykalna. Co prawda, ruchy społeczne zarówno w krajach Globalnej Północy, jak i Globalnego Południa zasygnalizowały brak zgody na dominację zasad rynkowych regulujących praktycznie wszystkie sfery życia społecznego. Również w Polsce powstają nowe rodzaje nieformalnych ruchów społecznych, takich jak: kooperatywy spożywcze lub inne niezarejestrowane oddolne inicjatywy obywatelskie. Jak zapewniają badaczki tego zjawiska, Aleksandra Bilewicz i Dominika Potkańska, kooperatywy spożywcze stawiają sobie za cel „odzyskanie dobra wspólnego” oraz są „odpowiedzią na rzeczywistość, która jest rezultatem transformacji ustrojowej i ugruntowywania się w Polsce liberalnego kapitalizmu” (Bilewicz i Potkańska, 2013, 29, 28).

Lecz czy te inicjatywy obywatelskie wystarczą, aby spowodować przełom w myśleniu i działaniu w kategoriach wolnorynkowych? Fakt, że kooperatywy spożywcze i inne podobne przedsięwzięcia pozostają wciąż rozwiązaniem niszowym, świadczy o potrzebie interwencji odgórnej, tj. za pomocą polityk publicznych. Nie jest to jednoznaczne jednak z rozbudową wsparcia ze-

wewnętrznego dla społeczeństwa obywatelskiego w kierunku obejmowania także nieformalnych ruchów społecznych. Bowiem (ponowne) skupienie się przeważnie na społeczeństwie obywatelskim może spowodować brak reform struktur państwowych. W rezultacie instytucje państwowe nie zostaną wzmocnione, ani nie będą one bardziej odpowiedzialne wobec obywateli (Mohan, 2008, 48). Należy przyznać rację Adrianowi Leftwich'owi, który zauważa, że bez państwa prorozwojowego, gospodarcze perspektywy większości mniej zamożnych społeczeństw pozostaną nijakie i „właśnie dlatego koncepcja dobrego rządu ... nie stanowi zamiennika koncepcji państwa rozwojowego, gdzie rola polityki i państwa pozostają najważniejsze” (Leftwich, 1994, 373).

Przykład Polski dobitnie świadczy o tym, że rozwinięty sektor pozarządowy nie jest w stanie spełniać funkcji należące do państwa, takich jak opieka społeczna, edukacja czy opieka zdrowotna. O ile sprawnie działający rynek oraz autentyczne, aktywne społeczeństwo obywatelskie są niezbędnymi elementami pożądanego ładu społecznego, rola państwa powinna być kluczowa. Globalizacja, nawet jeśli osłabiła podmioty narodowe, wymaga od decydentów podjęcia kroków w kierunku poskromienia nadmiernego wzrostu ponadnarodowego kapitalizmu. Państwa narodowe pozostają najlepszym gwarantem zarówno wzrostu gospodarczego, rozwoju jednostek ludzkich, jak i bezpieczeństwa. Projekt promowania państwa prorozwojowego stanowi alternatywę wobec dominującej strategii rozwoju. Ani rynek, ani społeczeństwo obywatelskie, ani też procesy globalizacyjne nie rozwiążą problemów, które należą do państwa narodowego. Niech innowacją będzie przywrócenie wiodącej roli kompetentnych instytucji państwowych.

Dziękuję anonimowym recenzentom za wnikliwe uwagi i cenne sugestie.

Literatura:

- Axt, Heinz-Jurgen; 1996, *The European Union as a Catalyst of Modernization*; w: Nikolai Genov (red.), *Society and Politics in South-East Europe*, Sofia: National and Global Development, ss.33-46
- Bagiński, Paweł; 2009, *Ewolucja pozycji Polski w międzynarodowej współpracy na rzecz rozwoju*; w: Paweł Bagiński, Katarzyna Czaplicka i Jan Szczyciński (red.), *Międzynarodowa współpraca na rzecz rozwoju*, Warszawa: PWE, ss.188-212
- Bilewicz, Aleksandra i Dominika Potkańska; 2013, *Jak kielkuje społeczeństwo obywatelskie? Kooperatywy spożywcze w Polsce jako przykład nieformalnego ruchu społecznego*; w: *Trzeci Sektor* nr 31 (3/2013), ss. 25-44
- Chimiak, Galia; 2006, *How Individualists Make Solidarity Work*; Warszawa: MPiPS
- Chimiak, Galia; 2011, *Pomoc rozwojowa a powstanie i rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Bośni i Hercegowinie*; w: Wojciech Misztal i Artur Kościński (red.), *Rozdroża praktyki i idei społeczeństwa obywatelskiego*, Warszawa: IFiS PAN, ss.231-252
- Chimiak, Galia; 2014, *The Rise and Stall of Non-Governmental Organizations in Development*; w: *Polish Sociological Review*, vol.1/2014, s.25-44

- Dimitrova, Dimitrina; 1996, *The Imposed Salvation: Shock Therapy in Bulgaria*; w: Nikolai Genov (red.), *Society and Politics in South-East Europe*, Sofia: National and Global Development, ss.47-57
- Drażkiewicz-Grodzicka, Elżbieta; 2013, *From Recipient to Donor: The Case of Polish Development Cooperation*; w: *Human Organization*, vol. 72, nr. 1, ss. 65-75
- Dreher, Axel, Dirk-Jan Koch, Peter Nunnenkamp i Rainer Thiele; 2008, *NGO aid — well targeted to the needy and deserving?* (akces 15.04.2013 na <http://www.voxeu.org/article/scrutinising-non-governmental-aid>)
- Fiedor, Bogusław i Karol Kociszewski (red.); 2010, *Ekonomia rozwoju*, Wrocław: WUE
- Gliński, Piotr; 2006, *Style działań organizacji pozarządowych w Polsce. Grupy interesu czy pożytku publicznego?*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN
- Harriss, John; 2002, *Depoliticizing Development: the World Bank and social capital*, London: Anthem Press
- Immelt, Jeffrey R., Vijay Govindarajan i Chris Trimble; 2009, *How GE Is Disrupting Itself*. w: *Harvard Business Review*, 10,2009 (akces 12.04.2013 na http://www.antoniovidigal.com/drupal/cd/sites/all/PDFs/how_ge_is_disrupting_itself%5B1%5D.pdf)
- Kaldor, Mary i Ivan Vejvoda; 1999, *Democratisation in Central and Eastern Europe*; Pinter, London and New York
- Kamiński, Bartłomiej; 1995, *The Legacy of Communism*; w: John P. Hardt i Richard F. Kaufman (red.); *East-Central European Economies in Transition*, M.E.Sharpe Inc, ss.9-23
- Karajkov, Risto; 2007, *N.G.O.'s in the Balkans: Too Much of a Good Thing?* (akces 27.06.2010 na <http://www.worldpress.org/Europe/2994.cfm>)
- Killick, Tony i Christopher Stevens; 1992, *Lessons from the Third World*; w: Christopher Stevens i Jane Kennan (red.) *Reform in Eastern Europe and the Developing Country Dimension*, London: Overseas Development Institute, ss.12-36
- Kolasa-Nowak, Agnieszka. 2013. *Solidarność i transformacja systemowa w perspektywie socjologii historycznej*, Working Papers on the Solidarity Movement, 4/2013 (akces 29.08.2013 na <http://solidarnosc.collegium.edu.pl/wp-content/uploads/2013/08/WPSM-4.pdf>)
- Kopiński, Dominik; 2011, *Pomoc rozwojowa. Teoria i polityka*, Warszawa: Difin
- Król, Marcin; 2012, *Europa w obliczu końca*, Warszawa Czerwone i Czarne
- Kucharczyk, Jacek; 2011, *Liberalizm w wersji pragmatycznej*. w: *Rzeczpospolita*, 31.03.2011 (akces 06.09.2013 na <http://www.rp.pl/artykul/635419.html?print=tak&p=0>)
- Kuczynski, Pedro-Pablo i John Williamson (red.); 2003, *After the Washington Consensus: Restarting Growth and Reform in Latin America*; Washington: Institute for International Economics
- Kurtz, Marcus; 2001, *State Developmentalism without a Developmental State: The Public Foundations of the „Free Market Miracle” in Chile*. w: *Latin American Politics and Society*, Vol. 43, No. 2, ss. 1-25, (akces 08.11. 2013 na <http://pics3441.upmf-grenoble.fr/articles/pol1/State%20Developmentalism%20without%20a%20Developmental%20State.pdf>)
- Leftwich, Adrian; 1994, *Governance, the State and the Politics of Development*; w: *Development and Change*, Vol. 25, Issue 2, ss. 363–386
- Ministerstwo Gospodarki; 2010, *Krajowy Program Reform Europa 2020. Strategia na rzecz inteligentnego i zrównoważonego rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, Warszawa (akces 02.09.2014 na http://www.mg.gov.pl/files/upload/8418/EUROPA_PL.pdf)
- Miszlivetz, Ferenc i Katalin Ertsey; 1998, *Hungary: civil society in the post-socialist world*; w: Alison Van Rooy (red.); *Civil Society and the Aid Industry*, London: Earthscan, ss.71-103

- Mohan, Giles; 2008, Participatory Development; w: Vandada Desai i Robert B. Potter (red.), *The Companion to Development Studies*, London: Hodder Education, ss.45-50
- Nowakowska, Urszula; 2008, *Przemoc wobec kobiet w rodzinie*, Warszawa: Centrum Praw Kobiet
- Osiatyński, Jerzy; 2006, *Finanse publiczne. Ekonomia i Polityka*, Warszawa: PWN
- Payne, Anthony i Nicola Philips; 2011, *Rozwój*. wyd. SIC!
- Perdue, William; 2005, *Paradox of Change: The Rise and Fall of Solidarity in the New Poland*, Praeger/Greenwood
- Putnam, Robert (z Roberten Leonardi i Raffaella Y. Nonetti); 1993, *Making Democracy Work: Civic Traditions in Modern Italy*, Princeton University Press
- Quigley, Kevin F.F.; 1997, *For Democracy's Sake: Foundations and Democracy Assistance in Central Europe*, Washington DC: Woodrow Wilson
- Ramo, Joshua Cooper; 2004, *The Beijing Consensus* (dostęp 02.08.2013 na <http://fpc.org.uk/fsblob/244.pdf>)
- Rodrik, Dani; 2008, *Is There a New Washington Consensus?* (dostęp 15.11.2013 na <http://www.project-syndicate.org/commentary/is-there-a-new-washington-consensus->)
- Regulska, Joanna; 1998, *Building Local Democracy: The Role of Western Assistance in Poland*; w: *Voluntas*, vol.9/1, ss. 39-57
- Rychard, Andrzej, 1993, *Spoleczeństwo w transformacji: koncepcja i próba syntezy*, w: Andrzej Rychard i Michal Federowicz (red.); *Spoleczeństwo w transformacji. Ekspertyzy i studia*, Warszawa: IFiS PAN
- Sadowski, Zdzisław; 2005, *Transformacja I rozwój. Wybór prac*, Warszawa: PTE
- Schartau, Mai-Brith i Romina Rodela; 2013, *Political Culture: One of the Conditions for Participatory Governance. The case of Poland*, opracowanie zaprezentowane podczas warsztatu Polish Civil Society through Swedish Lenses. *Mutual Learning in Practice*, Warszawa, 17.10.2013
- Schimanek, Tomasz; 2002, *Fundusze lokalne — nowa forma finansowania organizacji pozarządowych w Polsce*; w: Piotr Gliški, Barbara Lewenstein i Andrzej Siciński (red.), *Samoorganizacja społeczeństwa polskiego: Trzeci sektor*, Warszawa: IFiS PAN, ss. 189–193
- Sedelmeier, Ulrich i Helen Wallace; 1997, *Policies Towards Central and Eastern Europe*; w: Helen Wallace i William Wallace (red.), *Policy-Making in the European Union* (wydanie trzecie), Oxford: Oxford University Press, ss.353-387
- Shields, Stuart; 2007, *From Socialist Solidarity to neo-populist neoliberalisation? The paradoxes of Poland's post-communist transition*; w: *Capital & Class*, ss.159-178
- Stanton, Kimberly; 1999, *Promoting Civil Society: Reflections on Concepts and Practice* w Michael Schechter (red.), *The Revival of Civil Society. Global and Comparative Perspectives*, Great Britain: St. Martin's Press
- Stevens, Christopher; 1992, *The Implications for Developing Countries*; w: Christopher Stevens i Jane Kennan (red.), *Reform in Eastern Europe and the Developing Country Dimension*, London: Overseas Development Institute, ss.37-74
- Stiglitz, Joseph; 2004, *The Post Washington Consensus*, The Initiative for Policy Dialogue paper (dostęp 08.08.2013 na http://policydialogue.org/files/events/Stiglitz_Post_Washington_Consensus_Paper.pdf)
- Szacki, Jerzy; 1997, *Wstęp. Powrót idei społeczeństwa obywatelskiego*, w: *Ani książę, ani kupiec: obywatel*, Kraków: Znak, ss. 24–35
- Środa, Magda; 2014, w: *Gazeta Wyborcza*, 13.15.2014, s. 4

- Thompson, Ewa M.; 2010, Whose discourse? Telling the story in postcommunist Poland; w: The Other Shore, nr. 1, ss. 1-15. (dostęp 06.11.2013 na <http://www.owl.net.rice.edu/~ethomp/THE%20OTHER%20SHORE,%20vol.1.pdf>)
- Tismaneanu, Vladimir; 1993, Discomforts of victory: threats to fledgling democracies in postcommunist societies; w: Irena Grudzińska Gross (red.), Constitutionalism and Politics, Slovak Committee of the European Cultural Foundation, ss.146-150
- Wesołowski, Włodzimierz; 1995, The Nature of Social Ties and the Future of Postcommunist Society: Poland after Solidarity, w: John A. Hall (red.) Civil Society. Theory, History, Comparison, Cambridge: Polity Press, ss. 110-135
- Williamson, John; 2006, After the Washington Consensus: Latin American Growth and Sustainable Development. (dostęp 14.11.2013 na <http://www.iie.com/publications/papers/williamson0306.pdf>)